Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GONIEC KRAKOWSKI 60 hal.

Redakcya i administr.: Kraków, Dunajewskiego 7, Telefon Nr. 2502.
Biuro miastowe administracyi: Kraków, ulica Karmelicka Nr. 16.

Prenumerata w Krakowie: miesięcznie K. 16·— Z odnoszeniem do domu oraz na prowincyi miesięcznie K. 18·— Rękopisów redakcya nie zwraca.

Rok II. Kraków, Sobota 13 grudnia 1919. Nr. 336.

Utworzenie większości sejmowej dokonane.

Kompromis w sprawie rolnej i konstytucyjnej. — Zwyciężył system dwuizbowy. — Ludowcy dążą do utworzenia gabinetu parlamentarnego.

Warszawa. (Tel. M.) Po dwutygodniowych wysiłkach **udało się wreszcie doprowadzić do utworzenia większości sejmowej.** W skład tej większości wchodzą: Związek ludowo-narodowy, narodowe Zjednoczenie ludowe P. S. L., chrześcijańska demokracya, co wraz z drobniejszemi grupkami daje **dwieście osiemdziesiąt głosów. Akces ludowców** do tworzącej się większości sejmowej poprzedziły rokowania w dwóch spornych sprawach: rolnej i konstytucyjnej i w końcu **doprowadzono do kompromisu.** Co do reformy rolnej **utrzymano zasadę, uchwaloną przez Sejm 10 lipca,** ale z następującemi modyfikacyami:

Na przeciąg lat najbliższych **wywłaszczenie i parcelacya w przeludnionych obwodach przemysłowych, a także ze względów narodowych, utrzyma się w granicach maksimum władania 60 do 180 hektarów,** w innych zaś okolicach w granicach **od 180 do 400 hektarów.** Typ gospodarstw pomyślany jest w ten sposób, że **gospodarstwa do 12 hektarów mają tworzyć 60 proc., ponad 12 hektarów 40 proc. ziemi,** przypadającej na parcelacyę. **Państwo ma prawo wykupna wszelkich lasów, zwłaszcza zdewastowanych i zaniedbanych.** W sprawie konstytucyi **zgodzono się na Sejm dwuizbowy,** przyczem Izba druga ma tylko prawo kwalifikowania ustaw i ich ewentualnego zwracania do Sejmu. Jeżeli taka ustawa otrzyma poraz drugi tylko zwykłą większość, a naczelnik państwa nie położy swego veta, staje się ona obowiązującą. W razie sprzeciwu naczelnika państwa ustawa nabiera prawomocności, gdy w drodze głosowania uzyska trzy piąte głosów sejmowych.

Odbyte następnie plenarne zebranie P. S. L. uchwaliło rezolucyę, przyjmującą do zatwierdzającej wiadomości powyższe warunki układu zawartego z Narodowem Zjednoczeniem Ludowem i polecającą prezydyum, aby ze względu na sytuacyę zewnętrzną państwa **dążyć natychmiast do utworzenia gabinetu parlamentarnego, opartego o większość sejmową.** W myśl tej uchwały poseł **Witos oświadczył się na konwencie seniorów za utworzeniem gabinetu i powierzeniem tej misyi p. Skulskiemu.**

Identyczne stanowisko zajęły też inne stronnictwa oprócz P. P. S., grupy Stapińskiego i klubu nacyonalistów żydowskich. W imieniu klubu pracy konstytucyjnej wygłosił dłuższe, bardzo rzeczowe przemówienie poseł Stesłowicz, w którem oświadczył, że klub jego pozostawia sobie wolną rękę wobec gabinetu p. Skulskiemu. Klub pracy konstytucyjnej nie może się nie zastrzedz **przeciw nieodpowiedzialnej gospodarco finansowej, prowadzonej dotąd,** przyczem ma przeważnie na myśli zakupy czynione zagranicą, w skutkach dla państwa fatalne. W odpowiedzi na to p. Skulski oświadczył, że **nowy rząd stosować się będzie w swej polityce finansowej ściśle do wskazówek ministra skarbu.** W przyszłości będą zakupy opiniowane przez ministra skarbu, w sprawie zaś zakupów już dokonanych p. Skulski zapowiedział przeprowadzenie ścisłego śledztwa. **Rząd nie cofnie się przed ewentualnem unieważnieniem zakupów szkodliwych dla Państwa, winnych zaś pociągnie do surowej odpowiedzialności.**

Przedstawiciel N. Z. R. zajął również stanowisko wyczekujące, celem zaś pozyskania także tej grupy dla większości sejmowej toczą się obecnie pertraktacye. Marszałek Trąmpczyński udał się następnie do Belwederu, aby zakomunikować nacz. państwa o wyniku obrad konwentu seniorów. Również **zebrali się przedstawiciele poszczególnych stronnictw, wchodzących w skład większości sejmowej, celem ustalenia listy nowego gabinetu.** Narada w tej sprawie przeciągnęła się do późnej nocy.

Minister Wojciechowski zatrzymuje swoją tekę.

Warszawa. (Tel. M.) **Pan Skulski odwiedził ministra Wojciechowskiego** i odbył z nim dłuższą konferencyę, na której omawiano sprawę pozostania obecnego ministra spraw wewnętrznych w nowym gabinecie. Wobec tego, że **Wojciechowski poczynił pewne zastrzeżenia,** udali się do niego przedstawiciele P. S. L. posłowie Witos i Rataj, którym **udało się skłonić ministra Wojciechowskiego do zatrzymania teki spraw wewnętrznych.**

Posiedzenie sejmu odbędzie się 18 b. m.

Warszawa. (Tel. M.) Następne posiedzenie plenarne Sejmu oczekiwane jest 18 bm. (czwartek).

Paderewski generalnym delegatem Polski w Paryżu.

Warszawa (tel. M.). Podobno były premier Paderewski ma być wysłany do Paryża w charakterze generalnego delegata Polski.

Polska otrzyma rozbrojone okręty austryackie a działa będzie mogła sobie kupić...

Wiedeń (PAT). Wied. biuro koresp. donosi z Paryża: Najwyższa rada zadecydowała, że **Polska, Jugosławia, Portugalia, Grecya i Rumunia otrzymają pewne ilości łodzi kanonierskich i okrętów strażniczych, pozostałych z marynarki wojennej dawnych Austro-Węgier. Okręty te będą rozbrojone. Włochy otrzymają wszystkie działa,** a interesowane państwa będą mogły zamówić w Anglii nowe działa dla tych okrętów.

W Anglii zwycięża pogląd, że trzeba stworzyć silną Polskę.

Warszawa (tel. M.). Korespondent paryski „Gazety Warszawskiej“ miał możność rozmawiać z wybitnym dziennikarzem angielskim, który stwierdził, że **w Anglii dojrzewa we wszystkich prawie umysłach myśl, iż najlepszem rozwiązaniem sprawy rosyjskiej jest stworzenie silnej Polski z Wilnem, Mińskiem i Bobrujskiem, Polski zfederalizowanej z Litwą, Łotwą, Estonią i Finlandyą.** Ku tej polityce skłaniają się wyraźnie **liberali angielscy** (Labour Party) **i część konserwatystów.** Lloyd George, mimo posądzeń o rzekome sympatye bolszewickie, żywi do bolszewików wielką niechęć, ale obecnie **interesy angielskie wymagają, aby zaniechać prób przywrócenia wielkiej Rosyi.** Z warunków zakomunikowanych przez rząd sowiecki rządowi angielskiemu, Londyn dowiedział się, iż bolszewicy pragną zniesienia blokady republiki sowietów, następnie że dążą do nawiązania stosunków gospodarczych z ententą i domagają się prawa opieki nad obywatelami swymi za granicą. Istnieje jednak podejrzenie, że **bolszewicy pragną uzyskać koncesye celem urządzenia międzynarodowej propagandy bolszewickiej**

Pod hasłem walki z bolszewizmem.



Ostatnie wybory we Francyi, które przyniosły wielką porażkę socyalistom, a oddały natomiast zwycięstwo w ręce bloku narodowego, prowadzone były pod hasłem walki z bolszewizmem, a na korzyść ładu i porządku społecznego. Afiszami i broszurami tudzież odezwami ulicznemi uświadamiano rzeszom robotniczym niebezpieczeństwo tkwiące w nauce apostołów przewrotu. Powyższy rysunek stanowi właśnie próbkę takiej akcyi agitacyjnej. Jest to ogłoszenie, zalecające nabycie broszury, pouczającej o tem, jak należy głosować, aby bolszewizm nie odniósł tryumfu.

Jeszcze w sprawie reformy rolnej.

Kraków, 12 grudnia.

W sprawie reformy rolnej stoimy dopiero przed najtrudniejszem zadaniem. Najłatwiejszem było uchwalić zasady, chociaż tak ciężkim wydawał się ten proces. Najtrudniejszem zaś ustalić taki sposób przeprowadzenia zasad, któryby duchowi zasad odpowiadał a umożliwił przeprowadzenie tak radykalnego przewrotu bez niebezpieczeństwa dla produkcyi rolniczej, dla jej wydatności, dla szans dalszego jej rozwoju, a tem samem bez niebezpieczeństwa dla konsumentów miast i wielkich ośrodków przemysłowo-górniczych. Nie jest to jednak zadanie niemożliwe i w zasadzie nie przerasta ono naszych sił.

Podobno pewna część ziemian gotuje się do ofenzywy przeciw uchwalonym już przez Sejm zasadom. Nie uważam tej walki ze względów ogólnej polityki państwowej za wskazaną, ani też za obiecującą sukces dla atakujących. Rozbudzi ona na nowo namiętność, zwiększy zamęt, zahamuje pracę powstrzyma odbudowę produkcyi rolniczej, utrudni budowę państwa. Z drugiej strony siły atakujących są w porównaniu z masami chłopskiemi za słabe, by mogły w walce tej zwyciężyć.

Przed uchwaleniem zasad reformy rolnej sam nie byłem wolny od obaw i wątpliwości, czy zasady te nie grożą zmniejszeniem produkcyi rolnej, która jest podstawą naszego bytu, a której dźwignięcie jest naszem pierwszem zadaniem gospodarczem. (Nie może tu iść o to — nie wolno, by o to szło — czy kilkanaście tysięcy rodzin obszarniczych utrzyma się przy dotychczasowej sile gospodarczej, przy dawniejszej pozycyi społecznej).

Wszelako postęp wszelki rodzi się w ciężkich bólach intelektualnych, a doniosłe reformy wychodzą zawsze z walki nie tylko sprzecznych interesów, lecz także rzeczowych przekonań. Jakaż to wielka a radykalna reforma nie budziła rzeczonych obaw i wątpliwości. A jednak przez ile takich wielkich a radykalnych reform ludzkość

już przeszła szczęśliwie z przeważającym dla siebie pożytkiem?

Gdy sobie przypomnimy, że są kraje o bardzo wysokim poziomie gosp. wiejskiego, o produkcyi rol. bez porównania wydatniejszej, niż nasza, a prawie bez większej własności — kraje, w których typ przeważający stanowi średnia własność ziemska o obszarach przeważnie niższych, lub nie wiele różnych od minimum, uchwalonego przez Sejm — gdy przypomnimy sobie n. p. chłopską Danię, oraz Francyę, gdzie wielka rewolucya dokonała bardzo radykalnej reformy rolnej, gdy przypomnimy sobie tak wysoki poziom gospodarstwa wiejskiego w tych krajach, gdy się zoryentujemy wreszcie, że w Niemczech bez reformy agrarnej średnia własność chłopska kilkudziesięciomorgowa wybiła się na jeden z pierwszych planów w ugrupowaniu własności ziemskiej, bez szkody dla produkcyi, a raczej z jej pożytkiem, musimy sobie powiedzieć, że zasady uchwalone przez Sejm, same w sobie nie są nieracyonalne, a przeciwnie rokują nie tylko wzmocnienie ustroju społecznego przez wytworzenie zdrowej i zamożnej warstwy średniego włościaństwa, lecz także znaczny rozkwit samej produkcyi rolniczej. (Same różnice klimatu i gleby nie wystarczają na uzasadnienie konieczności różnych ustrojów). Natomiast wszystko od tego zależy, w jaki sposób, z jakiem przygotowaniem, w jakiem tempie i w jakim porządku zasady sejmowe będą wprowadzane w życie.

O ile zatem zasady takie można było uchwalić tak pośpiesznie, jak to się stało, a to, w tym celu, by stworzyć stałą, naczelną wytyczną polityki gospodarczej Państwa Polskiego w zakresie rolnym, o tyle przygotowanie wprowadzenia tych zasad w życie musi wymagać wyczerpujących studyów i spokojnej rozwagi, a zatem nieco dłuższego czasu, gdyż od racyonalnego przeprowadzenia programu zależy nasz byt, sprawa jest bardzo skomplikowana, a błędy popełnione w podstawach akcyi mogą srogo pomścić się na całej naszej przyszłości.

Przygotowania do ustalenia szczegółów reformy rolnej, oraz tych wszystkich akcyi pomocniczych, które muszą koniecznie jej towarzyszyć, aby zapewnić jej gospodarczą skuteczność i usunąć niebezpieczeństwo zmniejszenia produkcyi, winny być prowadzone systemem naukowym, — przez komisyę, złożoną z starych ekspertów różnego typu, a więc znawców rolnictwa, praktyków i teoretyków, ekonomistów, finansistów itd., przy ścisłym podziale pracy i referentów. Stała ta komisya winna zwoływać nadto ankiety ogólne i lokalne dla poszczególnych punktów bardzo rozległego programu i na podstawie tych materyałów dochodzić do wniosków objektywnych, a nie liczących się z egoistycznymi interesami i dążeniami poszczególnych grup. Do pomocy należy wezwać także tęgich zawodowców zagranicznych.

Ostateczne wyniki tych wszystkich badań będą dopiero substratem właściwym dla Sejmu do powzięcia uchwał szczegółowych, do wydania ustaw, regulujących wszystkie strony tego zawikłanego problematu. Wobec tego za przedwczesne (a z innych przyczyn za szkodliwe) muszę uważać uniemożliwienie dobrowolnej parcelacyi oraz wszelkie ograniczenia co do maximum, które mogą nabywać włościanie — już w obecnej dobie!

Następnie samo przeprowadzenie reformy rolnej będzie wymagało niewątpliwie długich lat. Trzeba będzie przecież stworzyć setki tysięcy nowych gospodarstw, wyposażyć je w budynki, inwentarz żywy, narzędzia, maszyny itd., bo bez tego produkcya musiałaby spaść, a parcelacya, dokonana w tym względzie przedwcześnie, musiałaby sprowadzić nędzę. Do tego przybywa stworzenie urządzeń zbiorowych, nowych dróg, kolejek gospodarczych, magazynów, domów i sklepów gminnych, boć przecie byłaby tu jedyna sposobność do postawienia naszego gospodarstwa wiejskiego na nowoczesnej wyżynie i wyekwipowania go pod każdym względem w sposób, zapewniający jak najlepsze wyzyskanie ziemi i jej produktów. Trzeba będzie przecież zabezpieczyć sfinansowanie tych miliardowych inwestycyi, niemniej jak wykupu ziemi z rąk dotychczasowych właścicieli, w sposób, który nie byłby tylko pomnożeniem bezwartościowego papieru na targu pieniężnym i któryby nie prowadził do bankructwa państwowego i społecznego. Ogrom tego zadania sam wskazuje, że potrzeba rozłożenia go na długi szereg lat, oraz ścisłego ustalenia porządku, w jakim poszczególne jego części będą wchodziły w życie. Takie rozłożenie na długie lata konieczne jest choćby ze względu na to, że gdyby całą pracę społeczeństwa i jego kapitały chcieć naraz przerzucić forsownie na pole reformy rolnej i złączonych z nią inwestycyi, to cała reszta życia gospodarczego musiałaby ugrząźć dla braku soków zanim owe inwestycye z okazyi reformy rolnej stałyby się zdolnemi do dawania owoców. Gospodarstwo społeczne przeszłoby wówczas bardzo niebezpieczną chorobę, która mogłaby łatwo skończyć się katastrofą.

Pewne korzyści gospodarcze, osiągane przez gospodarowanie na wielkich obszarach, ma w nowym ustroju zastąpić kooperatywa. Do kooperatywy nasza ludność włościańska jest dotąd bardzo mało przygotowana i pod względem technicznym i pod względem psychicznym. Trzeba długich lat, zanim się tę ludność w tym właśnie kierunku wychowa. Trzeba zatem zbudować system takiego wychowania i wprowadzić go w życie jak najrychlej.

To samo dotyczy podniesienia poziomu wykształcenia fachowego rolniczo-technicznego i rolniczo-handlowego ludności włościańskiej, w którym to celu należałoby założyć liczne setki farm (gospodarstw) wzorowych z praktycznemi kursami rocznymi, przez które musiałaby przejść cała młodzież włościańska, a nawet część gospodarzy już pracujących samodzielnie. Samo to zadanie wymaga wielkiego wkładu pracy i kosztów, gruntownego obmyślenia i stworzenia odpowiedniego aparatu.

Wreszcie idzie także o podniesienie poziomu ogólnego wykształcenia ludności włościańskiej, o podniesienie jej kultury społecznej, w najobszerniejszem słowa tego znaczeniu — i ze względu na to, że do tego celu dążyć musimy odnośnie do całego społeczeństwa i dlatego, że wobec znikania dworów, zwłaszcza na kresach, włościaństwo musi obejmować z czasem ich dotychczasową rolę w interesie kulturalnym. (Nie chcę tej roli przeceniać, ale nie mogę jej negować).

Ustalenie programu akcyi w tych wszystkich dziedzinach i wdrożenie przygotowań do wprowadzenia go w życie jest warunkiem uspokojenia znacznej części naszego społeczeństwa. Uspokoją się właściciele, gdy nabiorą przekonania, że zasady, uchwalone przez Sejm, będą istotnie z czasem urzeczywistnione. Należy liczyć i na zdrowy rozum polskiego chłopa i na systematyczną akcyę uświadamiającą stronnictwa ludowego w tym kierunku, ze wskazaniem na poważne przygotowania, zapewniające chłopu bez porównania lepszy byt w dalszej przyszłości, niż mogłaby go dać doryweza, gwałtowna parcelacya, — pohamują jego niecierpliwość. Uspokoją się także konsumenci miejscy, gdy się ich przekona, że droga, na którą wstępujemy, nie grozi zmniejszeniem produkcyi rolniczej, ale zwiększeniem jej wydatności. To samo zobaczy świat finansowy krajowy i zagraniczny. Wreszcie, gdy będzie ustalony porządek przeprowadzenia reformy rolnej w czasie i przestrzeni, gdy będą ustalone zasady wykupu i zabezpieczone jego racyonalne sfinansowanie, wtedy uspokoją się także i ci liczni ziemianie, których wywłaszczenie później nastąpi w myśl programu, a w tym stanie będą oni mogli przystąpić do dalszego podniesienia swych gospodarstw, do dalszych inwestycyi, które w tych warunkach będą mogły im jeszcze się kalkulować. Dziś bowiem trudno wymagać od kogokolwiek, aby czynił wkłady, skoro nie wie, jak długo przyjdzie mu korzystać z ich owoców. Obecną niejasność zresztą wywiera ujemny wpływ także na sposób gospodarowania wielu włościan, którzy nie wiedząc, kiedy i jakie jeszcze grunta dostaną, prowadzą swe gospodarstwa z dnia na dzień.

Będzie rzeczą badań, o których wyżej była mowa, a następnie Sejmu, ustalić porządek przeprowadzenia reformy agrarnej w czasie i przestrzeni. Będzie to jedno z najtrudniejszych zadań sejmowych. Sprawa jest tak niedojrzała, że dziś tylko to jedno można z góry twierdzić, iż w pierwszym okresie punkt ciężkości winien leżeć na kresach wschodnich. Reforma rolna musi służyć także celom polityki narodowej. Niech nikt nam nie zarzuca, że chcemy iść w ślady komisyi kolonizacyjnej, bo ta wywłaszczała Polaków, aby ziemię ich oddawać Niemcom. My zaś chcemy tylko, aby ziemia dotąd polska, przechodziła w polskie ręce. Jeśli reformy rolnej nie zacznie się od kresów, to należy się obawiać, że potem włościanie polscy z okolic czysto polskich, już ziemią nasyceni, nie będą chcieli iść na wschód.

Z pomocą reformy rolnej państwo polskie wróci do swych historycznych zadań, sięgających jeszcze piastowskich czasów. Z pomocą reformy rolnej, rozpoczynającej się na kresach wschodnich, państwo polskie wzmocni swój byt i stworzy sobie silne pogranicza, korygując w ten sposób niefortunne położenie geograficzne. Jest to ten z walorów reformy rolnej, na który, dotąd zbyt mało zwraca się uwagi.

Z przeniesienia punktu ciężkości w pierwszym okresie na kresy nie wynika, aby częściowo nie miało się przeprowadzać reformy rolnej także i w innych okolicach państwa, a to dla wydatniejszego zaspokojenia pierwszego głodu ziemi u bezrolnych i małorolnych przez parcelacyę dóbr państwowych, donacyjnych i części latyfundyów — niemniej, jak przez stopniowe wytwarzanie średniej własności włościańskiej tam, gdzie przydzielenie jej nowych gruntów nie wymaga inwestycyi i gdzie w danych warunkach takie przydzielenie obiecuje doraźne zwiększenie produkcyi rolnej. Oczywiście zawsze pod warunkiem, aby ta akcya nie utrudniła forsownej pracy na kresach!

W każdym razie porządek przeprowadzenia reformy rolnej powinien być tak ustalony, aby każdy ziemianin, który nią ma być dotknięty, wiedział o czasie, w którym to przyjdzie ile możności, szereg lat naprzód, a to ze względu na umożliwienie dalszych wkładów w gospodarstwa ziemiańskie, jak już wyżej zaznaczyłem.

Powyższy szkic szczegółowych zadań, jakie stoją przed nami, w zakresie reformy rolnej, ich rozległość i trudność, same okazują, że bez ogólnej szkody — ba nawet bez olbrzymich niebezpieczeństw — zadań tych nie można rozwiązać w drodze walki, ani w stanie walki. Walka mogła mieć racyę, gdy jeszcze szło o zasady. —

Przeprowadzenie samo wspomnianych zasad wymaga niezbędnie spokojnej pracy wszystkich — pracy, opartej nie na kompromisach interesów, ale na wynikach badań, dotyczących racyonalności środków usunięcia niebezpieczeństw gospodarczych, o ile mogłyby wyniknąć z przeprowadzenia nieracyonalnego.

Wierzę w to — znając zdolności i wogóle siły polskiego chłopa, — że odpowiedni system wychowania uzdolni go do postawienia naszego gospodarstwa wiejskiego na poziomie w danych warunkach naturalnych najwyższym. Od wychowania w najobszerniejszem słowa tego znaczeniu — tak samo, jak w przemyśle — zaczyna się sprawa podniesienia wydajności roli, a w związku z nią sprawa reformy rolnej.

Natomiast odmiennie od przemysłu, w którym możliwość socyalizacyi zależy tylko od wysokiej produkcyi i od wychowania, ziszczenie tych dwóch przesłanek nie wystarcza, mojem zdaniem, do umożliwienia socyalizacyi gospodarstwa wiejskiego. Jeszcze — co najmniej na bardzo długi czas — moment indywidualnej twórczości w gospodarstwie wiejskiem będzie powszechnie decydował o jego wydajności ze względu na szczególną tego gospodarstwa naturę. Najlepszym warsztatem rolnym jest średnia własność chłopska, przy wysokim poziomie kultury gospodarczej. Do stworzenia takiej własności zatem należy nam dążyć, jako na długie lata pierwszego celu, a nie do socyalizacyi ziemi.

R. B.

Ruch antyczeski potężnieje!...

Panika w Pradze. — Walki między Czechami a Madziarami. — Niesłychane nadużycie w obszarach plebiscytowych. — Słowacy i Węgrzy uciekają do Polski.

Nowy Targ, 11 grudnia.

Dzienniki doniosły urzędownie z Pragi, że w całej republice **czesko-słowackiej zarządzono mobilizacyę do roku 32 włącznie.** Jak się okazuje obecnie, na Słowaczyźnie mobilizuje rząd czeski wszystkich mężczyzn do 40 roku życia włącznie. Zarządzenie to spowodowane naprężonemi stosunkami, jakie od dłuższego czasu **panują na całej Słowaczyźnie.** Rząd czeski wydał olbrzymie sumy na opanowanie, głównie przekupstwami, Słowaczyzny. Celu, jednak dotąd nie osiągnął. Udało mu się wprawdzie wedrzeć do obozu Hlinki i przekupić kilku księży, jak ks. Budaj i Grebacz, ale główni przywódcy obozu, pomimo próśb i gróźb, pozostali wierni ludowi słowackiemu i Hlince. **Ruch antyczeski ogarnia coraz każdziej wszystkie sfery ludności zamieszkującej Słowaczyznę. Organizują się**

Słowacy, Madziarzy, Niemcy i Polacy. Godzina sprawiedliwości nadchodzi. W pewnej miejscowości na Słowaczyźnie odbyła się narada delegatów narodowości uciśnionych przez brutalne rządy czeskie. Słychać, że **uchwały, powzięte na tej naradzie, wywołały panikę w Pradze.**

Od dłuższego czasu nadchodziły tu wiadomości o walkach, jakie toczą się między Madziarami, a Czechami koło Koszyc. Jak stwierdzono, istotnie **na południe od Koszyc toczą się od tygodnia większe lub mniejsze utarczki między wojskami czeskiemi a ochotniczemi oddziałami madziarskiemi.** Przez Poprad przejechał przed kilku dniami pociąg, wiozący na zachód około 100 rannych Czechów. Wśród ludności w dolinie Popradu, tej ludności, która daremnie kołata u bram konferencyi pokojowej tysiącami podpisów o przyłączenie do Polski — wywołało przed kilku dniami **ogromne wrażenie pojawienie się 23 auto-wozów ciężarowych z legionarami czeskimi zmierzającymi w panicznym nastroju na pomoc pod Koszyce.** Tylko dzięki instrukcyom wpływowych jednostek nie doszło do jawnych wystąpień przeciw znienawidzonym najeźdzcom czeskim. Mobilizacya czeska, zagarniająca wszystkich mężczyzn do 40 roku na całej Słowaczyźnie **ma być przeprowadzona także w okręgach plebiscytowych** Spisza i Orawy. Jest to wprost niesłychane nadużycie, przeciw któremu rząd polski winien natychmiast jak najenergiczniej wystąpić. Mobilizacya ta ma wchłonąć w szeregi (bez broni) wszystkie młode i ruchliwe jednostki, które wydają się rządowi czesko- słowackiej republiki niebezpiecznemi. Wymierzona ona jest także przeciw oficerom b. armii węgierskiej, którzy dotąd do armii czeskiej nie chcieli wstąpić i są podejrzani o tajemne knowania przeciw republice. Oczywiście **zarządzenia te nie uratują republiki od katastrofy, którą przez rok nadużyć i gwałtów tak skrzętnie sama sobie zgotowała. Objęci mobilizacyą głównie Słowacy i Madziarzy masami uciekają do Polski.**

Strach przed armią generała Horthyego, który ma podjąć ofensywę przeciwko Czechom na Słowaczyźnie udziela się nietylko cywilnym urzędnikom czeskim, ale nawet legionarzom, który coraz więcej nieswojsko czują się na Słowaczyźnie, zwłaszcza, że nastrój ludności słowackiej do Czechów staje się z dnia na dzień bardziej wrogi, a Słowacy co światlejsi zrozumieli, że tylko przez należycie zorganizowany opór potrafią się pozbyć nieproszonej opieki czeskiej.

* * *

Budapeszt (W. B. K.) Pod redakcyą dr Boklika począł tu wychodzić tygodnik „Sloveński Narod" **agitujący przeciw Czechom.**

Życie społeczne Polski podczas przesilenia gabinetowego.

Warszawa, 11 grudnia.

(A.) W ostatnich dniach kilkunastu nastąpiło w Polsce uspokojenie. Jest to objaw, zgodny zresztą z podobnymi objawami życia społecznego na zachodzie. Wszędzie, i w Stanach Zjednoczonych, i we Francyi, i nawet we Włoszech bezrobocia o charakterze rewolucyjnym zakończyły się kompromisem, i to kompromisem, w którym strajkujący niemal zupełnie odstąpili od swoich żądań. Nerwy, wzburzone wojną, zaczynają się domagać odpoczynku. Umysły, wzburzone frazesami agitatorów demagogicznych, stają się bardziej podatne na głos rozsądku.

U nas w Polsce nagłe zniknięcie mrozów w połączeniu z energicznem zaaresztowaniem kilkudziesięciu paskarzy, oszustów, łapowników, sprawiły, że ogół nie tak czarno patrzy na bliską i dalszą przyszłość, jak jeszcze przed kilkunastu dniami.

Krytykowanie działalności naszych organów administracyjnych zaczyna zresztą przybierać formy nieco inne, aniżeli jeszcze przed paru miesiącami. Do niedawna ograniczano się tylko do samej krytyki. Dzisiaj — jak pouczają obrady Związku miast polskich, które się odbywały w dniach 7 i 8 b. m. w Warszawie — krytykujący występują zazwyczaj w drugiej połowie swoich wywodów z pewnemi propozycyami pozytywnemi. Jest to objaw pocieszający. Dowodzi on, że społeczeństwo zdaje sobie sprawę z potrzeby organizowania się i z potrzeby wywierania nacisku na władze rządowe, aby się stosowały do rad, dawanych im przez ogół obywateli państwa polskiego.

Że przykład dobry pod tym względem dają właśnie działacze miejscy, jest to objaw naturalny. Wszędzie, w każdym kraju, a więc i w Polsce, miasta są siedzibą i rozwoju myśli politycznej i kultury politycznej i kultury ogólnej. Wieś sama przez się nie może i nie potrafi narodu i państwa pchnąć naprzód. Wieś jest w stosunku do miasta stroną odbierającą, stroną, która czerpie myśl z miasta i czerpie z niego soki ożywcze. Ten stosunek w naszym Sejmie jest do tej pory nienormalny, dlatego właśnie, że posłowie chłopscy nie zdają sobie sprawy z tego, że górują oni liczbą, ale nie górują jakością. Co prawda, posłowie miejscy zawinili dużo swojem biernem zachowaniem się. Zarówno posłowie burżuazyjni, jak i posłowie proletaryatu miejskiego powinni byli od samego początku przedstawić posłom chłopskim tę sprawę bardzo jasno, a mianowicie przyznać im, że chłopi wprawdzie stanowią trzon narodu polskiego, ale tym czynnikiem, który pcha cały naród, a więc i chłopów, naprzód w dziedzinie cywilizacyi i kultury, jest ludność miejska.

Na takiem to tle rozgrywa się przesilenie gabinetowe, trwające już niemal dwa tygodnie. Posłowie sejmowi mają czas. Mają go nawet kandydaci na ministrów. Natomiast życie narodowe i życie państwowe nie może sobie pozwolić na taki zbytek, jak marnowanie czasu. Co chwila wysuwają się na czoło najrozmaitsze zagadnienia narodowe i **społeczne,** a życie samo — jak właśnie **pouczają obrady** Związku miast, — przynosi rozwiązanie często z korzyścią dla narodu i dla państwa, bez względu na to, czy rząd umiał się o to rozwiązanie postarać, albo się o nie całkowicie nie troszczył.

Nieudałe przemycenie 3 pudów srebra i złota do Niemiec.

Sosnowiec, 11 grudnia.

Dzielni żołnierze 7 szwadronu straży pogranicznej w dniu wczorajszym znów przysporzyli skarbowi naszemu kruszcu szlachetnego, a sobie poważania w społeczeństwie **za dzielne pełnienie służby.**

Onegdaj schwytali 3 pudy koron; po przeliczeniu znaleziono w paczce 10.583 kor. srebrem, wczoraj zaś zatrzymali w okolicy Mysłowic, za Jezorem pewną kobietę, która chciała **przenieść Niemcom**

5920 MK. I 1600 FR.

w złocie.

Wartość tego podług cen, ustalonych przez Sejm, wynosi **około 60 tys. mk.**

Czarni „homonovusy".

Murzyńscy milionerzy. — Bogaci ale odpychani. — Europejczycy w służbie czarnych. — Samopoczucie u Murzynów wzmaga się.

Kraków, 12 grudnia.

(m-m) Wojna stworzyła w Ameryce nową klasę społeczną, która zwłaszcza silnie zaznacza swe istnienie w Nowym Jorku. Są to mianowicie czarni bogacze wojenni, tworzący zupełnie odrębne skupienie w olbrzymiem mieście. Z białymi nie utrzymują żadnych towarzyskich stosunków. Wszystkie klasy są dla nich zamknięte, tak samo nie mają wstępu do eleganckich kawiarni i restauracyi.

Wzbogaceni murzyni rozmaitemi drogami doszli do swych majątków: jedni przez spekulacyę gruntami, inni przez pośrednictwo w nabywaniu towarów i t. p.

Korespondent nowojorski „Daily Mail" opisuje wielki koncert w Carnegie-hall, gdzie zebrała się śmietanka owej plutokracyi „afro-amerykańskiej". Wszyscy panowie byli we frakach, a panie w jasnych sukniach. Niektóre z czarnych dam ukazały się w najdroższych, najmodniejszych toaletach paryskich. Przepych ubrań, błyski drogich kamieni, jedwabie nieżnie białe, rękawiczki — wszystko to robiło imponujące wrażenie. Białe tualety kobiet odcinały się jaskrawo od czarnej skóry.

Ponad tem całem wykwintnem zebraniem unosił się jakiś nastrój melancholii.

— Bogaci jesteśmy wprawdzie, — ale wyrzuceni poza nawias, odepchnięci...

Nawet inni murzyni odnoszą się do czarnych „homonovusów" z pewną pogardą. Czarna służąca nie przyjmie za nic służby u wzbogaconego murzyna.

— Nie służę u murzynów! — odpowiada, kiedy czarny milioner proponuje jej choćby najzyskowniejszą posadę.

To też murzyńscy bogacze mają tylko europejską służbę: skandynawskiego kamerdynera, woźnicę Anglika i pokojówkę Węgierkę. Europejczycy mają najmniej uprzedzeń w stosunku do czarnych i dają się skusić wysokim płacom. Immigracya murzynów do północnych Stanów wzmogła się wydatnie w ostatnich latach. — W chicagowskich fabrykach konserw mięsnych zastąpili oni prawie zupełnie robotników europejskich, stali się też ważnym czynnikiem roboczym w przemyśle stalowym i w górnictwie.

W Nowym Jorku jest tak wiele murzynów, że stworzyli oni drugą wielką „murzyńską kolonię", z czarnymi policyantami, urzędnikami-murzynami, „czarnymi" teatrami i t. p.

Mieszkańcy Stanów Południowych odnoszą się jeszcze ciągle do murzynów jako do niższej rasy ludzkiej niewiele różniącej się od bydła. Natomiast mieszkańcy Stanów Północnych uznają już po części, że i murzynom należą się prawa człowieka. To też czarni zaczynają występować coraz śmielej i niekiedy nawet zaczepnie, jak to miało miejsce w ostatnich kilku miesiącach. Samo poczucie własnej godności wzrosło znacznie u murzynów od czasu, gdy czarne wojska odznaczyły się na froncie bojowym w walkach przeciw ludziom białym.

Echa tajemniczej śmierci stangreta.

SPRAWA DOTYCHCZAS NIE WYJAŚNIONA.

Warszawa, 11 grudnia.

Jak już pisaliśmy przed dwoma tygodniami, zatrzymano w Warszawie jadący przez ulice powóz, kierowany przez pewnego oficera, gdyż zauważono w powozie trupa żołnierza. Porucznika owego sprowadzono do komendy miasta. Sprawę oddano sądowi wojskowemu.

Otóż zagadkowa śmierć Antoniego Malinowskiego, stangreta u porucznika żandarmeryi generalnego okręgu warszawskiego, Zygmunta Żytomirskiego, **dotychczas jest okryta tajemnicą.**

Gdy Malinowska po pogrzebie męża zgłosiła się do sędziego śledczego, kapitana Strusia, chcąc się dowiedzieć przyczyny śmierci, oświadczono jej:

„To jest tajemnica, to jest sekret, o którym pani nie wolno wiedzieć, to tylko my możemy wiedzieć".

W tych dniach wdowa, pragnąc dowiedzieć się, czy prowadzi się dochodzenia, czy sprawa będzie wyświetlona i czy dostanie odszkodowanie, udała się do kapitana Strusia, gdzie otrzymała odpowiedź: „Mąż umarł, więc trzeba pracować, aby żyć".

Malinowski pełnił służbę przez 7 miesięcy, a po śmierci wdowa nie otrzymała **żadnej zapomogi.**

Nieszczęśliwa kobieta z trojgiem drobnych dzieci, nie mając środków na życie, była zmuszona sprzedać część swych rzeczy. Obecnie chodzi ona do różnych instytucyi dobroczynnych z prośbą o pomoc, lecz wszędzie odsyłają ją z kwitkiem. Jedynie z R. G .O. otrzymała Malinowska 45 marek i podobno ma otrzymywać tyleż co 6 tygodni. Nadto dostała kupon na ubranie dla dzieci.

Do pogrzebu męża Malinowska musiała dołożyć 50 marek.

Od chwili śmierci Malinowskiego **por. Żytomirski nie jeździ już powozem.**

Aresztowanie międzynarodowej szajki w Marsylii.

Arabowie, Chińczycy, Murzyni i Senegalczycy. — 19-letni herszt bandy. Tajemna kryjówka. — Czarna brygada. — Groźny Arab strażnikiem magazynów.

Kraków, 12 grudnia.

(J.) W Marsylii władze bezpieczeństwa przychwyciły świeżo oryginalną międzynarodową bandę złoczyńców, która dokonała szeregu śmiałych włamań i bezczelnych kradzieży w wagonach kolejowych i w porcie. Szajka ta, licząca 32 ludzi była świetnie zorganizowana, a dziwnie egzotyczna, w skład jej wchodzili bowiem Arabowie, Chińczycy, Murzyni. Kryjówkę złodziejską urządzili sobie w jakimś na pół zwalonym domu obok molo. Przywódcę bandy był młodzieniec 19-letni Ernest Gallo.

Młodzian ów cieszył się niezmierną popularnością i posłuchem u swych podwładnych, którzy obawiając się jego silnej pięści, byli mu ślepo posłuszni. Podział pracy był znakomicie zorganizowany: jedni z nastaniem zmierzchu musieli udawać się na połów wina i środków spożywczych, drudzy mieli za zadanie zdobywać inne towary; jeszcze inni, wśród których do specyalnej doskonałości doszli trzej tęgzy silni Senegalczycy, dokonywali napadów ulicznych: ofiarą tej „czarnej brygady" padli liczni marynarze i żołnierze amerykańscy.

Członkowie szajki mieli zapewnione mieszkanie, opał, pożywienie a nawet odzież. Posiadali oni swego specyalnego kucharza i skarbnika. Specyalna tajemna izdebka nad kuchnią służyła za magazyn dla kradzionych zdobyczy, na straży którego stał potężny, groźny Arab.

Herszt bandy Gallo przyznał się z zimnym cynizmem, iż on sam dowodził swymi towarzyszami i brał czynny udział w wielu kradzieżach i napadach.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk.

Piątek
12
grudnia

Św. Aleksandra

Wschód słońca 7·29

Zachód słońca 3·38

Długość dnia 8·09

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO:

Piątek: „Nerwowi"
Sobota: „Makbet".

TEATR „BAGATELA".

Piątek: „ABC w miłości".
Sobota popoł.: „Przedstawienie dla dzieci".
Wieczór: „ABC w miłości".
Niedziela popoł.: „Konfekcyą męska".
Wieczór: „ABC w miłości".

TEATR POWSZECHNY:

Piątek: „Róża Stambułu".
Sobota: „Potasz i Perlmutter".
Niedziela popoł.: „Dwaj złodzieje".
Wieczór: „Baron cygański".

OPERETKA W NOWOŚCIACH.

Piątek: „Cnotliwa Zuzanna".
Sobota: „Polska krew".

KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH
Rynek główny. Linia A—B L. 39.

Piątek Wykładu niema.
Sobota: Prof. dr Józef Reiss: „Beethoven" (z ilustr. muzyczną).

WYKŁADY W DOMU ARTYST. (pl. św. Ducha).

Sobota, Józef Flach: „Miłość w poezyi", część II.

—o—

Niemcy wzywają naród do oddania skradzionych rzeczy.

(I.) Odezwa oficyalna, ogłoszona przez agencyę Wolffa wzywa cały naród niemiecki do bezzwłocznego oddawania przedmiotów pochodzących z kradzieży w krajach okupowanych przez armię niemiecką dokonanych. Chodzi przedewszystkiem o dzieła sztuki, przedmioty codziennego użytku itd. Wszystkie te rzeczy winny być odesłane przed 15 grudniem do Frankfurtu.

Tak brzmi oficyalna odezwa. Nie mówi ona jednak zupełnie o tem co ma się stać w przyszłości z owemi zwróconemi rzeczami, czy powrócą one do rąk rzeczywistych właścicieli?

—o—

Kongres ofiar barbarzyństwa niemieckiego.

(I.) **W najbliższej przyszłości ma odbyć się w Liege kongres osób, które zostały przez Niemców skazane za dowody ofiarnego oddania się i służbę** własnemu krajowi. W kongresie tym wezmą udział Belgowie, Włosi, Serbowie, Polacy, Francuzi i Alzatczycy.

Liege wybrano na siedzibę kongresu, jako miasto, które pierwsze zostało zaokupowane przez wroga i ostatnie wyzwolone z pod inwazyi.

—o—

Kobieta, którą ominęło prawo głosowania.

(I.) Przedziwne zdarzają się w życiu niespodzianki.. Oto pani X... w Paryżu uposażona bogato we wszystkie wdzięki kobiecości, która przez długie lata z całem oddaniem i najlepszą wolą, spełniała obowiązki dobrej i przykładnej żony dowiedziała się raptem poddawszy się operacyi ruptury, iż... należy do płci brzydkiej. O fakcie tym zakomunikował dr Schwartz paryskiej Akademii medycyny.

Mąż owej pani zmarł przedwcześnie i to tylko uchroniło go od dość silnej i przykrej emocyi, jakiejby byłby doznał, dowiedziawszy się nagle, iż żona jego jest mężczyzną.

Wypadki podobne są na szczęście niesłychanie rzadkie; to co stanowi szczególną senzacyę powyżej podanego faktu, to to, iż przypadek tylko pozwolił odkryć ów anormalny fenomen u osoby, która zażywała przez długi czas wszystkich radości i trosk życia małżeńskiego.

—o—

Nowy władyka w Azyi.

Opodal Władywostoku pojawił się na czele kilku tysięcy kałmuków i kirgizów, oraz ochotników, rekrutujących się z najrozmaitszych żywiołów — nowy wódz Dampij Dżacyn. Wysłał on do wszystkich państw azyatyckich, jak niemniej do władz rosyjskich swoje „hramoty", w której uwiadamia, że naruszenie jego „władzy zwierzchniczej", jako króla Kobdo i Uranchaju **będzie karane.**

W odezwie swojej oświadczył, **że jest wcieleniem ducha sławnych władców i wnukiem Annosyny** — i pod hasłem religijnem gromadzi ciemne masy, ślepo w niego wierzące. Manifest jego cieszy się **wielkiem uznaniem śród kałmuków.**

„Król kałmucki" został w roku 1914 **aresztowany przez władze rosyjskie** za organizacyę powstania i przesiedział za kratą do r. 1917. W pierwszych dniach rewolucyi został uwolniony z więzienia.

Aktorzy krakowscy — żołnierzowi w polu.

(m-m) Dzień wczorajszy poświęcony zbieraniu datków na dary gwiazdkowe dla naszych żołnierzy, zostawił po sobie dziwnie miłe wspomnienie, które zapewne nieprędko się zatrze.

Oryginalność zbiórki, dalekiej od szablonowych „stolików", i oklepanych „dni kwiatka", szczery zapał i energia organizatorów z jednej strony, a piękny, wszystkim sercom polskim drogi cel z drugiej, nadały wczorajszej zbiórce cechę sympatycznej odrębności. „Aktor żołnierzowi w polu", oto było hasło dnia. Aktorzy krakowscy ofiarowali na rzecz gwiazdki dla żołnierzy pół swojej dziennej gaży organizując jednocześnie urozmaicony program.

Od rana krążyły po mieście grupy artystów dramatycznych w efektownych kostyumach, zbierając datki po ulicach, w kawiarniach, w restauracyach...

Naprzód wpadło „krakowskie wesele" przy dźwiękach skocznej muzyki do magistratu, gdzie odtańczono działskiego krakowiaka i zebrano pierwszy plon kwesty. Potem weselnicy rozproszyli się po mieście, pukając wszędy do kieszeni Krakowian... Dawano chętnie, boć i i cel porywał każdego, tak iż nawet najbiedniejszy proletaryusz inteligentny sięgał skwapliwie do sakiewki, by swój „grosz wdowi" przyrzucić do ogólnego daru. A przytem jakże tu odmówić ognistej, hożej pannie młodej (p. Helewiczówna), sympatycznemu panu młodemu (p. Kosnutski), zamaszystej starościnie (p. Kolman), dzielnemu staroście (p. Latajner-Lawiński), tak miłemu wójtowi jak p. Wyrwicz i tak sympatycznej wójcinie jak p. Dąbrowska oraz dziarskim drużbom i drużkom...

Krakowiankom dzielnie dopomagali Cyganie oprowadzający małpę i niedźwiedzia (pp. Guttner i Nowakowski.

Nawet i Hindenburg (któżby się był spodziewał!) grał na ulicy na katarynce, gromadząc wokół siebie tłumy publiczności zbierając grosz do grosza. A sprawcą tej przedziwnej zaiste metamorfozy nieprzewidzianej w najśmielszych kombinacyach politycznych był p. Miarczyński ucharakteryzowany doskonale. Dzień „aktora" poświęcony żołnierzowi w polu zakończył się kabaretem. Produkcye odbywały się równocześnie w restauracyi „Polonia" u Pollera i w sali Hotelu Saskiego.

—o—

NADZWYCZAJNE POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ. W sobotę dn. 15. bm. o godz. 12 w południe odbędzie się nadzwyczajne posiedzenie Rady miejskiej. Na porządku dziennym: protest przeciw narzuconemu statutowi dla Galicyi wschodniej.

WYDZIAŁ LEKARSKI UNIW. JAGIELL. W KRAKOWIE komunikuje nam: Wobec wieści o zamierzonem zwinięciu Ministerstwa zdrowia publicznego zwróciły się Izba lekarska, Wydział lekarski Uniwersytetu Jagiellońskiego, Towarzystwo lekarskie krakowskie i Związek lekarzy Małopolski i Śląska do Naczelnika Państwa, Sejmu i Rady Ministrów z prośbą outrzymanie osobnego Ministerstwa zdrowia.

SEKCYA SZKOLNICTWA ŚREDNIEGO Min. W. R. i O. P. zawiadamia, że podania szkół o zasiłek, należycie umotywowane, będą przyjmowane tylko do dnia 20 bm.

SZKONTRUM KASY AKCYZOWEJ. Delegaci komisyi administracyjnej Rady m., radcy m. Łuczko i dr Mueller wraz z naczelnikiem administracyi akcyzy dr Zawadzkim przeprowadzili przed kilku dniami przy pomocy sił rachunkowych szkontro Kasy akcyzowej i znaleźli stan Kasy i depozytów w zupełnym porządku. Powyżsi delegaci rozpoczęli przeprowadzać szkontra na urzędach akcyzowych co potrwa kilka dni czasu.

WYDAWANIE CHLEBA NA LEGITYMACYE. Miejskie biuro aprowizacyjne zawiadamia, że sklepy, piekarnie i konsumy otrzymają mąkę do wypieku chleba w sobotę 13 bm. chleb zatem będzie wydawany częściowo od poniedziałku 15 bm. częściowo od wtorku 16 bm. za odłączeniem 54 i 55 kuponu legitymacyi zbiorowej po 1 kg na osobę czyli po 50 dkg na 1 odcinek. W tygodniu przedświątecznym wydadzą piekarnie i sklepy niezależnie od powyższego rozdziału po 1 kg chleba na osobę na 56 kupon.

PREMIERA W TEATRZE IM. SŁOWACKIEGO. Najbliższa nowość repertuarowa cztero-aktowy dramat przedwcześnie zmarłego krakowianina L. Kampfa w wysokim stopniu zainteresowała najszersze sfery. Autor, który zyskał międzynarodowy rozgłos dzięki sukcesowi sztuki p. t. „W przededniu" w paryskim Théatre des arts, oraz innych granych sztuk w Niemczech i w Ameryce, na polskich scenach ukazuje się dopiero po raz drugi po „Bocianie" granym również w Krakowie za dyrekcyi Solskiego. „Nina" pisana w oryginale po francusku mimo, że wskutek śmierci autora nie weszła na sceny francuskie była przez długi czas przedmiotem ożywionych komentarzy wielkich dzienników światowych wskutek sugestywnego wpływu, jaki ta sztuka odegrać miała w głośnem w swoim czasie samobójstwie amerykańskiego uczonego Latsona. „Nina" jest trzecią oryginalną sztuką jaką Teatr krakowski wyprzedza inne sceny polskie. Dzisiaj po raz piąty „Nerwowi".

Z TEATRU „BAGATELA" komunikują nam: Komedya Coolus'a „ABC w miłości" wypełni jeszcze wieczór dzisiejszy, sobotni i niedzielny. Doskonale wyreżyserowana, wystawiona z niebywałą starannością pod względem wystawy, zainteresuje komedya Coolus'a bezwątpienia tak najszersze sfery zwolenników wytwornego dyalogu i wykwintnej formy scenicznej. Popołudnie niedzielne przyniesie nam „Konfekcyę męską" a poniedziałkowy wieczór „Roztwór Pytla" budzący zawsze rzetelny śmiech na widowni. We wtorek po raz dziewiętnasty „Kobieta bez skazy" Zapolskiej z p. Izą Kozłowską w roli tytułowej. Drugie przedstawienie dla dzieci i młodzieży zgromadzi w sobotę popołudniu znowu tłumy młodocianej publiczności. W program wieczoru wejdą nowe bajki i opowieści w interpretacyi pp. Beckiego, Czarnowskiego, Kalicińskiego i Hańskiej oraz nowe ciekawe produkcye taneczne niezrównanej naszej Niny Dolli-Polińskiej i jej uczenic. Premiera najbliższa odbędzie się we środę 17 bm. Będzie nią głośna nowość Lengela p.t. „Tancerka".

Z TEATRU NOWOŚCI. Dziś „Cnotliwa Zuzanna" z p. Miłowską w roli tytułowej. Jutro ciesząca się niesłabnącem powodzeniem „Polska krew", w której po raz ostatni wystąpi p. [illegible]. W poniedziałek premiera „Wiener [illegible]" Eyslera.

AMALIA BARTFELD, utalentowana wiolinistka, Krakowianka wystąpi u nas w sobotę, 13 bm. z własnym koncertem, który zapowiada się świetnie.

WIELKI WIECZÓR na Gwiazdkę dla żołnierza w polu urządza Tow. Gimn. Sokół wespół z DOG. Kraków d. 12 bm. o godz. 7 wiecz. w sali „Sokoła" ul. Wolska 17 przy współudziale orkiestry Sokolej. Prócz produkcyi śpiewowych barytona p. Rębczyńskiego, fortepianowych p. Grudzickiej i p. Szrombównej, skrzypcowych p. Eibenschuetza atrakcyę wieczoru stanowić będzie recytacya autorska poezyi wojennych znanego poety legionowego, por. J. A. Teslara oraz turniej szermierski dwu znakomitych mistrzów szermierzy pp. prof. Bakowskiego i kpt. Linemana. Bilety w cenie 20 K, 15 K, i 10 K, do nabycia wcześniej w księgarni F. Eberta przy ul. Sławkowskiej, Hotel Saski, oraz wieczorem przy kasie. Piękny cel tego wieczoru oraz niezwykły i urozmaicony program zapewniają wieczorowi pełne powodzenie.

(T) **BUDOWA GMACHU OPERY W KRAKOWIE.** Dziś o godzinie 6 wieczorem w sali Izby handlowej odbędzie się posiedzenie tymczasowego Komitetu Tow. akcyjnego „Opera polska w Krakowie". W skład Komitetu wchodzi prezydyum stoł. m. Krakowa oraz grupa założycieli z p. Janem br. Goetz Okocimskim na czele. W celu urzeczywistnienia budowy gmachu operowego stworzone zostanie Towarzystwo akcyjne z kapitałem 15 milionów koron. Z tymczasowego zestawienia rachunkowego wynika że kapitał ten znajdzie znakomite oprocentowanie w wysokości 6 procent dywidendy oraz około 3 procent superdywidendy rocznie od włożonego kapitału.

WYKŁAD PROF. SKOCZYLASA „z dziejów medyumizmu" odbędzie się w Kollegium wykładów naukowych (rynek gł. A—B l. 39) dn. 12 bm. o godz. 7 wieczór, zamiast w poniedziałek 15 bm.

(T) **POGRZEB ŚP. PROF. WŁADYSŁAWA KULCZYŃSKIEGO.** Wczoraj popołudniu odbył się pogrzeb śp. prof. dr Władysława Kulczyńskiego z kaplicy cmentarnej na miejsce wiecznego spoczynku. Oprócz rodziny zmarłego uczestniczyli w pogrzebie rektor Uniw. Jagiel. Estreicher, prezes Akademii Umiejętności dr prof. Morawski, wszyscy profesorowie wydziału przyrodniczego Uniwersytetu i innych wydziałów, członkowie Akademii Um., profesorowie gimnazyalni, uczniowie gimnazyum św. Jacka i grono znajomych i przyjaciół. Po odprawieniu egzekwii w kaplicy ruszył kondukt prowadzony przez ks. Morejkę i liczne duchowieństwo między którym ibyli profesorowie wydziału teologicznego. Trumnę otaczali pedele z erłami i insygniami Uniwersytetu. Nad grobem przemówił prof. dr T. Sinko imieniem Akademii Um., prof. dr Schoffer imieniem przyrodników, prof. Szajnocha imieniem Tow. tatrzańskiego, prof. Paulisz imieniem gimnazyum św. Jacka i wreszcie dr Pripera jako były uczeń zmarłego, imieniem młodzieży szkolnej. Wszyscy z przedmowców podnosili głęboką wiedzę, niezwykła wartość jego naukowych dzieł a wreszcie dobroć serca i nieskazitelność charakteru. Na grobie złożono wieniec od rodziny i kolegów.

Z KRAKOWSKIEGO KOŁA TOW. NAUCZ. SZKÓŁ WYŻSZYCH. Posiedzenie członków Krak. Koła T. N. S. W. odbędzie się w sobotę dn. 13 bm. w Collegium novum o godz. 6 i pół wiecz. Na porządku dziennym: 1. Sprawozdanie sekretarza. 2. Sprawa przynależności wszystkich nauczycieli i nauczycielek do Koła. 3. Sprawa jednorazowego podatku na koszta deputacyi i wydatków bieżących. 4. Ministeryalny program gimnazyum państwowego (grupa przedmiotów matematyczno-przyrodnicza). Referują: prof. Sławomirski, dr Fuchs, prof. Wyrobek, prof. Fioł, prof. Śnieżek. 5. Wnioski i interpelacye.

WIEC PUBLICZNY STRÓŻÓW i stróżek kamienicznych odbędzie się 14 bm. tj. w niedzielę o godz. 4 popoł. w Domu robotniczym przy ul. św. Tomasza l. 37. Wstęp za okazaniem statutów lub legitymacyj stowarzyszeń katolickich należących do Związku krajowego stróżów.

JAK FUNKCYONUJE NASZ TELEGRAF? Informują nas: Dn. 4 grudnia br. wysłał wiceminister Minist. aprowizacyi, Oskar Sobański z Warszawy telegram, do biura spedycyjnego J. Ropski Kraków Szewska 5, aby na dzień 9 grudnia dostarczono mu wozu celem zabrania mebli do Warszawy, na który to czas kolej z polecenia kolei warszawskiej przygotowała lorę: równocześnie wysłał wiceminister list, który potwierdza wysłanie depeszy. List ów nadszedł 7 bm. a sama depesza nadeszła do Krakowa dn. 10 bm. Takie postępowanie, przy dzisiejszych trudnych stosunkach jest karygodne i jest przyczyną straty zamiast zarobku w handlu i przemyśle, a urząd telegraficzny za to odpowiedzialności nie bierze i robi co chce.

(T) **KRADZIEŻE.** Wczoraj aresztowano na dworcu Alojzego Patynę l. 25, który skradł wsiadającemu do pociągu Jakóbowi Goldmanowi 790 K i dokumenta z portfelem. Znaleziono przy nim 2 obce paszporty i 150 K. Aresztowano na dworcu również Jakóba Godsteina i Leona Masa za kradzieże kieszonkowe.

(T) **POPARZENIE.** Wczoraj wieczorem o godz. 9 wezwano Pogotowie do p. Zofii Sembaryk l. 23, żony motorowego, która podczas nieostrożnego obchodzenia się z naftą doznała silnego poparzenia na całem ciele. Pogotowie w stanie bardzo groźnym odwiozło nieszczęśliwą do szpitala św. Łazarza. Pożar. który wszczął się w mieszkaniu i zniszczył prawie całe urządzenie domownicy ugasili przed przybyciem straży.

NA GWIAZDKĘ DLA ŻOŁNIERZY złożyły dzieci II. klasowej szkoły 4 stopnia w Jadownikach Mokrych pow. Dąbrowa K. 17 w Administracyi naszego pisma.

FILATELISTA POLSKI. Miesięcznik poświęcony wiadomościom filatelistycznym, Kraków Bracka 10 Nr. 2 wyszedł z druku i zawiera następujące artykuły: Józef Białynia Chołodecki: „Początkowe dzieje poczty w Polsce". Nadruki polskie: „Poczta polska" z 6 ilustracyami. Znaczki pocztowe Królestwa SHS z 2 ilustr. Budujące historye z za Kulis fabrykacyi znaczków. Nowe znaczki pocztowe z 2 ilustr. Z pism i książek. Rozmaitości.

Wielki pożar w Balicach.

Żona właściciela płonącego obejścia zmarła na miejscu wskutek oparzenia, męża jej i dziecko silnie poparzone odwieziono do szpitala.

(T) Wczoraj przed południem powstał w Balicach, wsi obok Krakowa, wielki pożar, który zniszczył całą zagrodę z domem mieszkalnym i budynkami gospodarskimi, własność gospodarza Konaka. Pożar powstał wskutek nieostrożnego obchodzenia się z naftą jednego ze służących.

Żona właściciela, Marya Konakowa, lat 24, chcąc ratować płonące rzeczy i dobytek, poparzyła się tak silnie, że w 2 godziny po wypadku zmarła, nim zdołano ją odwieźć do szpitala. Również silnie poparzonym został mąż jej, a właściciel obejścia p. Konak i ich sześcioletnie dziecko. Oboje w stanie bardzo groźnym odwieziono do szpitala powszechnego w Krakowie

Tajemniczy wóz z mąką.

Żołnierz policyjny zatrzymuje podejrzanego woźnicę, który przestraszony ucieka zostawiając konia i wóz pełen worków z mąką.

(T) W obecnych czasach, kiedy zboże i mąka cenione są na wagę złota, — gdy kwitnie pasek mączny, chlebowy i bułczany, wyłapanie paskarza lub paska mącznego jest obywatelską zasługą. Chociaż Urząd lichwy w dyrekcyi policyi urzęduje energicznie i pilnie, — chociaż urzędnicy tego oddziału nie szczędzą starań i wszelkie skargi publiczności reagują natychmiast — zdarza się często, że żołnierze policyjni, stojąc na posterunkach i obserwując ruch uliczny, wyłapują sami paskarzy i ich towary.

Oto wczoraj wieczorem ulicą Rakowiecką zdążał pokaźny wóz, napełniony worami, pełnymi mąki. Widać, że woźnica miał coś na sumieniu, gdyż na widok stojącego obok żołnierza policyjnego podciął swą chudą szkapę i starał się jak najprędzej umknąć.

Zatrzymany jednak przez policyanta, rzucił bat i lejce i zostawiając wóz z koniem, zniknął w ciemnościach. Okazało się, że ów woźnica wiózł kilkaset kilogramów przedniej mąki w pięciu wielkich workach — przeznaczonej, jak policya przypuszcza, na pasek.

Policya czyni poszukiwania za właścicielem tej mąki, którą złożono w magazynach.

Z ŻAŁOBNEJ KARTY. W Poznaniu zmarł na czerwonkę inż.-geometra **Feliks Skarzyński**, przybyły tam niedawno z Małopolski. Przedwczesna śmierć nie pozwoliła mu kontynuować pracy w odrodzonej Ojczyźnie, której był dobrym i wiernym synem. Śp. Skarzyński osierocił dwoje nieletnich dzieci, które przed rokiem dopiero straciły matkę śp. Jadwigę z Anców, córkę powstańca z r. 1863 śp. Bolesława Anca i znanej autorki śp. Józefy z Zagórowskich. Zmarły był szwagrem współredaktora lwowskiej „Gazety wieczornej" p. Bogumiły Ancówncj.

NADESŁANE.

Głosy publiczne.

Pan Trzciński mówi...

Nareszcie. Dyrektor teatru im. J. Słowackiego przemówił. Przez półtora roku mówiłem do tego obrazu — bezskutecznie.

Aż w końcu, w ostatnim moim artykule, ogłoszonym na łamach „Kuryera" pod nagłówkiem „Pro arte et pro domo" — odezwał się.

Ogłosił mianowicie w dziennikach krakowskich rodzaj listu otwartego pod moim adresem.

To pismo zatytułował: „Pro domo mea". Szkoda. Ja pisałem przedewszystkiem „Pro arte" a tylko z konieczności — „Pro domo". Pan Trzciński sprowadza dyskusyę na teren osobisty, pomijając zupełnem milczeniem zarzuty zasadnicze. Bardzo żałuję. W ten sposób znowu niczego nie wyjaśnimy i w sprawie publicznej nie pomożemy. A jedynie taką polemikę chciałem wreszcie sprowokować.

Tymczasem p. Trzciński chce się ze mną kłócić, i to publicznie (fe!) nie jako z krytykiem, ale jako z jednostką prywatną.

P. Trzciński jest osobiście nie tylko nieskazitelnym, ale i przemiłym człowiekiem. Towarzystwo zabawi jak nikt inny, z kabaretu — mówię o najszlachetniejszym typie tej instytucyi — mógłby mieć dochody, wobec których pensya dyrektora teatru jest zabawnie miniaturowa.

Ale p. Trzciński chce być koniecznie dyrektorem teatru. I tu zaczyna się jego tragedya życiowa a zarazem biorą początek nieporozumienia pomiędzy nami. Z mojego stanowiska, jako krytyk teatralny, twierdzę i udowadniam faktami, że p. Trzciński dyrektorem teatru być nie może. Chce — przyznaję mu zawsze dobrą wolę — ale nie może. Podobnie p. Paderewski jest genialnym muzykiem i wzorowym patryotą — a jednak mówią, że politykiem i [illegible] być nie powinien, gdyż nie ma do tego kwalifikacyi.

To, że tak mówią, jest i dla p. Paderewskiego i [illegible] bardzo nie miłe — [illegible] to [illegible].

[illegible] w swojej [illegible] przeprowadzi ze

swojej strony dowód, że właśnie ma warunki na kierownika sceny a że ona jakoś nie idzie, to wina takich, a takich niezależnych od niego względów.

W takim wypadku bylibyśmy sobie pięknie podyskutowali, jak przystoi ludziom kulturalnym i możeby jeden drugiego przekonał.

Tymczasem p. dyr. Trzciński — obraził się i w swoim „Głosie publicznym" próbuje mnie obrazić. Zupełnie jak dzieciak, który chcąc wybić szybę uderza się w zagradzający drogę stol i wali w niego piąstką. I co ja właściwie mam z tego rodzaju „polemiką" począć? wszak nasze osobiste urazy nic a nic publiczności nie obchodzą —- prawda panie dyrektorze

Chyba więc dla satysfakcyi mojego oponenta raz jeszcze stwierdzam — co czyniłem zawsze — że nigdy go o złą wolę lub świadomy udział w brudnych intrygach nie pomawiałem, że w inkryminowanym artykule przyznałem mu najwyraźniej „dobrą wolę" i wyłączyłem jego osobę poza ramy t. zw. kliki, której istnienie przyjmuję tamże hipotetycznie, więc tem samem stwierdziłem, że on w tych machinacyach udziału nie bierze a zatem ich nie pokrywa, gdyż, jako zbyt słaba indywidualność wogóle niczego pokryć nie może i w tym stanie anarchii jaki zapanował w teatrze jest nieszczęsną ofiarą „fałszywego apetytu" — a poza tem człowiekiem najuczciwszym i najsympatyczniejszym jakiego znam.

A że takie machinacye, skierowane przeciw mojej osobie i nieprzebierające we środkach były, że ich liczba w ostatnich czasach się wzmogła — na to posiadam dowody, których mogę udzilić p. Trzcinskiemu prywatnie, gdyż to, jak powiedziano, stoi poza nim i poza sprawą której bronię — a zatem ogółu nie obchodzi. A udzielę ich jeśli to uznam za wskazane i jeśli mnie o to p. Trzciński w sposób cywilizowany poprosi.

Że p. dyrektor teatru w podrażnieniu pozwolił sobie na pewne insynuacye osobiste, że sprawy samej, jako takiej, ani na krok naprzód nie posunął, to już obciąża jego własny rachunek.

Odemnie zaś niech przyjmie zapewnienie, że tego rodzaju „Głos publiczny" wcale nie powstrzyma mnie od pełnienia obowiązku, którego się podjąłem (a obowiązek to niemal tak ciężki jak dyrektura teatru) a nawetzapowiedziane przez niego „inne kroki" (jak Panu, p. Trzciński z tą groźbą nie do twarzy!) nic tu nie wskórają.

Mimo wszystko, co o tem może sądzić p. Trzciński — zaliczam siebie do najżyczliwszych mu ludzi i z głębi tej życzliwości, naśladując dla symetryi końcowy ton wezwania w jego piśmie — wołam:

Kochany Panie Dyrektorze Trzciński!

Po co Panu ten cierniowy stolec teatralnego włodarstwa? Wszak męczy Pan siebie i drugich — czyż nie lepiej powrócić na scenkę kabaretu? Tam będziemy Pana oklaskiwać bez zastrzeżeń — zatem powodu do „obrazy" nie będzie nijakiego.

I jeszcze jedno. Pismo swoje ogłosiłeś Pan w płatnym dziale reklamowym dzienników. To wolno każdemu kto za to płaci („Ten śmiać się prawo ma").

Ale przez to zmusiłeś mnie Pan do odpowiedzi w tej samej rubryce i naraziłeś mnie na koszta. A jak panu niedokładnie wiadomo — sądząc z tytulatury w Pańskim liście — mam tytuł profesora Uniwersytetu, wobec czego na podobne luksusy pozwolić sobie nie mogę.

Niechże Pan tedy w przyszłości pisze w ten sposób, ażebyśmy mogli sobie pogwarzyć w fejletonie, przeznaczonym, jak wiadomo, do poruszania spraw z ogólnego punktu widzenia.

Zatem: — uspokoić się, ochłonąć z ślepego afektu, który jest zawsze złym doradcą, zasięgnąć natomiast rady u „biegłych i uczonych w piśmie" a potem dopiero wystąpić w szranki polemiczne.

Taka moja rada...

Maryan Szyjkowski.

Niemcy skazują na śmierć głodową powstańców górnośląskich.

Sosnowiec. (PAT) Niedzielna „Gazeta Ludowa", wychodząca w Katowicach, pisze: Wśród robotników naszych wzmaga się coraz bardziej oburzenie i rozgoryczenie z tego powodu, że **pracodawcy nie chcą przyjmować do pracy powstańców. Robotnicy grożą strajkiem, do którego nieznawodnie dojdzie,** jeżeli się pracodawcy nie opamiętają. Oburzenie jest tem większe, że pracodawcy **przyjęli wielu robotników niemieckich, którzy niewiadomo skąd przybyli.** Ogólnie panuje mniemanie, że **są to przebrani żołnierze niemieccy,** a przedewszystkiem **członkowie t. zw. żelaznej dywizyi kurlandzkiej.**

Objazd obszarów plebiscytowych przez ministrów pruskich.

Poznań. (PAT) Ministrowie pruscy Hirsch i Heine przybyli do Królewca, skąd we środę 10 bm. wyjechali do obszarów plebiscytowych, ażeby **uspokoić ludność niemiecką i zapewnić ją, że rząd niemiecki nie opuści jej w tak ciężkiej dla niej chwili.**

Hoersing nadprezydentem Magdeburga.

Sosnowiec. (PAT) „Oberschlesische Courier" z dnia 9 bm. donosi że Hoersing mianowany został nadprezydentem Magdeburga.

Echa rewelacyi o planie napadu Niemców na Polskę.

Warszawa (tel. M.). Rewelacye królewieckiego „Freiheit" o planowanym przez Niemców napadzie na Polskę miały ten skutek, że rząd niemiecki wytoczył temu pismu **proces o zdradę stanu.**

Wilhelmowi trzeba zgotować los Napoleona.

Londyn. (PAT) Jak donoszą dzienniki, członek parlamentu Lembor, który niedawno temu bawił w Kolonii, w Sztutgarcie, Frankfurcie i Monachium, oświadczył w Izbie gmin, że zauważył wszędzie silny wzrost ruchu antyrewolucyjnego. Ruch rojalistyczny w Niemczech rośnie z dnia na dzień, i **jeżeli cesarz Wilhelm nie będzie wysłany na wyspę św. Heleny, wówczas wróci jako król pruski.**

„Złote myśli polityczne" Wilhelma II.

Berlin. (PAT) Dzienniki ogłaszają uwagi cesarza Wilhelma, poczynione na raportach urzędowych. Między innemi wyraża się Wilhelm o sir Edwardzie Greyu słowami: Falscher Hallunke, der Kerl ist toll oder **Idiot, falscher Hund.** Pod pismem cara, które kończyło się słowami: „Twój kochający cię Mikołaj", dodał Wilhelm ironiczny dopisek: Dziękuję, również. Kiedy król Wiktor Emanuel w dniu 3 sierpnia doniósł, że Włochy nie czują się zobowiązane przy mierzem, ponieważ Austro-Węgry rozpoczęły walkę zaczepną, dopisał cesarz Wilhelm: **Schurke.**

Pełnomocnik Niemiec wraca do Paryża.

Lyon. (PAT) Według doniesień z Berlina pan Simson **pełnomocnik niemiecki, który tak nagle opuścił Paryż dn. 22 listopada, miał zapewnić obecnie, że wróci do Paryża w celu dalszego prowadzenia rokowań z państwami sprzymierzonemi w sprawie wejścia w życie traktatu pokojowego.** Pan Simson cieszy się podobno poparciem jednej z dwóch partyi, jakie utworzyły się w niemieckiem ministeryum spraw zagranicznych, a mianowicie w tej partyi, która zaleca **nieustępliwość oraz powrót do tradycyi Ancien regime'u.** Wobec tego rodzaju poparcia oraz wobec niesłychanego sposobu, w jaki pan Simson opuścił Paryż, **trudno go uważać za osobistość kwalifikującą się do reprezentowania** ponownie rządu, który chce uchodzić za demokratyczny i pokojowy.

Amerykańska delegacya pokojowa opuściła Paryż.

Paryż. (BK) Amerykańska delegacya pokojowa opuściła wczoraj wieczór Paryż i ma odjechać na okręcie amerykańskim z Brestu. **Marszałek Foch pożegnał się** na dworcu z generałem Blissem, w którego sztabie znajdował się także generał Weygam. **Także prezydent ministrów Clemenceau zjawił się osobiście na dworcu,** aby pożegnać Polka; w jego towarzystwie znajdowali się: Tardieu, szef protokołu William Martin i generalny sekretarz konferencyi Dutasta. Hotel Crillon, który był wynajęty przez delegacyę amerykańską, będzie na Boże Narodzenie znów otwarty dla publiczności. **Powrotowi Polka do Waszyngtonu przypisują wielkie znaczenie.** Spodziewają się, że użyje on całego swego wpływu, aby w drodze kompromisowej spowodować ratyfikacyę traktatu pokojowego.

O czem będą radzić w Londynie?

Londyn (B. K.). O spotkaniu się Clemenceau z Lloydem Georgem pisze „Westminster Gazette", że przedewszystkiem trzy sprawy będą przedmiotem obrad: 1) **Zwłoka w ratyfikacyi traktatu przez Amerykę** i możliwość przyjęcia ważnych zastrzeżeń, które powodują **rewizyę układu angielsko-francuskiego;** 2) **Awantura Adryatycka d'Annunzio,** która nie może wiecznie trwać; 3) **trudności w ratyfikacyi traktatu** przez **Niemcy.**

Ponowny spadek franków.

Paryż (PAT). **Francuskie franki spadły wczoraj ponownie w Londynie i w Paryżu.** W Paryżu notowano funt angielski na 45'15 franków, dolary na 11'88 i pół franka. Finansiści oświadczają, że niema powodu do zaniepokojenia. — **Idzie tutaj o wielkie transakcye przed końcem roku.**

Na frontach polskich.

Warszawa (PAT). Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 11 b. m.:

Front litewsko-białoruski: **Pod Dźwińskiem i Połockiem wzmożona działalność patroli.** — W odcinku Polesia, wysłany na Bielarsk silny oddział wywiadowczy, **rozbił dwa szwadrony nieprzyjacielskie** i bez strat powrócił na dawne stanowisko.

Front wołyński: Spokój.

—o—

Reorganizacya instytutu wojskowo-geograficznego.

Warszawa (PAT). Wczoraj na posiedzeniu sejmowej komisyi wojskowej, na które przybył minister generał Leśniewski, przedmiotem obrad była sprawa instytutu wojskowo-geograficznego. Po wyczerpującej dyskusyi na wniosek pos. podpułkownika Małyszki komisya wojskowa jednomyślnie powzięła rezolucyę następującą: 1) W wyniku dyskusyi nad referatem pos. Małyszki w sprawie instytutu wojskowo-geograficznego **komisya wojskowa wzywa ministra spraw wojskowych do radykalnych zmian składu osobowego instytutu w sposób zabezpieczający doniosłą instytucyę od wszelkich wpływów wątpliwych pod względem narodowym;** 2) komisya wojskowa wzywa ministra spraw wojskowych do opracowania i przedstawienia planu reorganizacyi instytutu wojskowo-geograficznego, zmierzającego do uczynienia z niego instytucyi, należycie obsługującej całokształt potrzeb wojskowych. (Jak wiadomo, Niemojewski w „Myśli Niepodległej" poddawał skład funkcyonaryuszy wymienionego instytutu ostrej krytyce — przyp. Red.).

—o—

Generał Haller w Poznaniu.

Poznań (PAT). Przybył tu generał Haller.

Denikin pragnie bliższego porozumienia się z Polską.

Warszawa (W. B. K.). „Gazeta Warszawska" donosi: Nasz korespondent w Taganrogu dowiaduje się, że **Denikin ujawnia zamiary bliższego porozumienia się z Polską w spraw. wojskowych i politycznych.** W tym celu ma otrzymać delegat polski, p. Skąpski, obszerniejsze pełnomocnictwo.

Skandaliczny wyzysk państwa i kraju przez t. zw. bezrobotnych.

Warszawa (PAT). Wydział powiatowy sejmiku błońskiego oświadczy na posiedzeniu nad sprawą karczowania leśnego przy pomocy maszyn, iż w Radziwiłłowe pod Żyrardowem okazało się, że **nie można dostać 8 ludzi do pracy, podczas gdy w Żyrardowie 5000 ludzi bierze zapomogi.** Postanowiono zwrócić się do władz **o odmówienie zapomóg.** Równocześnie podano szereg danych, charakretyzujących nienormalne stosunki społeczne. I tak: 1) **na roboty do Francyi zapisują się najlepsi robotnicy folwarczni, podczas gdy tak zwani bezrobotni zapisywać się nie chcą;** 2) wielu robotników **uwalnia się od pracy w dniu wypłat zapomóg,** aby takowe otrzymać, co wywołuje rozgoryczenie; 3) **setki osób zapełniają pociągi między Skierniewicami, Żyrardowem, Grodziskiem** i Warszawą, jeżdżąc **z przemycanymi towarami i pracy przyjąć nie chcą, bo figurują na listach bezrobotnych.** Wobec tego wydział postanowił zwrócić się do władz wyższych, **aby na roboty do Francyi byli przyjmowani tylko bezrobotni,** oraz aby na kolejach straż sporządziła spis jeżdżących z przemycanymi towarami, celem **zmuszenia ich do pracy.**

10.000 ton zboża dla Polski.

Warszawa (tel. M.). Do Gdańska przybyły dwa statki ze zbożem z Nowego Jorku. Przywiozły one 10.000 ton zboża.

Zjazd delegatów towarzystw oświatowych w Warszawie.

Warszawa. (PAT) Dnia 13 bm. o godzinie 5 po południu w sali Dekierta w ratuszu odbędzie się 11-sty zjazd delegatów towarzystw oświatowych **w celu utworzenia związku towarzystw oświatowych.** Wszelkich informacyi udziela biuro zarządu głównego polskiej Macierzy szkolnej Krakowskie Przedmieście 7.

Wyjazd delegacyi młodzieży polskiej do Ameryki.

Warszawa. (PAT) W końcu grudnia ma wyjechać do Ameryki delegacya młodzieży polskiej **w celu wyrażenia podziękowania Amerykanom za ich ofiarność względem dzieci polskich.**

Zakończenie strajku pracowników telefonicznych.

Warszawa (tel. M.). Zakończył się tu strajk w telefonach i w gazowni, natomiast wybuchł strajk tramwajarzy na tle ekonomicznem.

Zniesienie ministerstwa kultury i zdrowia.

Warszawa (tel. M.). Dowiaduję się, że ostatecznie **zadecydowanem zostanie zniesienie ministerstwa kultury i sztuki, oraz ministerstwa zdrowia publicznego.** Pierwszo z nich ma być przydzielone do ministerstwa oświaty, drugie zaś do ministerstwa spraw wewnętrznych.

Rząd polski tępi energicznie nadużycia.

Warszawa (tel. M.). Do Włodzimierza Wołyńskiego przybyła specyalna komisya z Warszawy, obdarzona dużemi pełnomocnictwami, **celem przeprowadzenia śledztwa w sprawie nadużyć,** popełnionych przez miejscową administracyę.

—o—

Rozruchy na Wołyniu.

Warszawa (tel. M.). Kresowe biuro prasowe donosi, że w Stawach na Wołyniu wybuchły **rozruchy na tle wersyi o przywróceniu pańszczyzny,** szerzonej niewątpliwie przez agitatorów nasłanych z zewnątrz.

Aresztowanie fałszerzy świadectw szkolnych.

Warszawa. (PAT) Jak donosi „Przegląd Wieczorny“, energicznie prowadzone przez Wydział śledczy dochodzenia w sprawie licznych fałszywych szkolnych, **któremi legitymowali się rozmaici osobnicy, ubiegający się o posady,** dały sensacyjny wynik. Okazało się, że **głównym fałszerzem tych świadectw był niejaki Emilian Dmucharski, dawny urzędnik cenzury rosyjskiej,** a ostatnio zaś sekretarz utworzonego w Warszawie rosyjskiego Towarzystwa dobroczynności. Dmucharski **wszedł w bliższy kontakt z Władysławem Kluszewskim, urzędnikiem ministeryum sprawiedliwości** i wespół z nim prowadził swój interes. Kluszewskiego rola polegała wyłącznie na sprzedawaniu świadectw. Obu wspólników aresztowano, sprawę zaś przekazano prokuratoryi.

Wojska węgierskie pod Koszycami — Czesi uciekli.

Kraków. (PAT) Wedle wiadomości od osób przybyłych do Sanockiego przez granicę, **wojska węgierskie mają się znajdować w odległości 16 kilometrów od Koszyc. W samych Koszycach wedle tych relacyi nie ma już Czechów.** W Bardyowie Wielkim i Małym zostały tylko władze skarbowo i policyjne czeskie, a oddziały wojsk odeszły.

Tyrol domaga się połączenia z Niemcami.

Insbruk. (BK) Wniosek przedłożony przez wszystkie stronnictwa w sejmie tyrolskim, opiewa: Tyrolska Rada krajowa jest upoważniona, w celu ratowania kraju przed zupełnem bankructwem, **do wdrożenia natychmiastowych rokowań z rządem wiedeńskim, aby ten wymógł na najwyższej Radzie w Paryżu, by Tyrol mógł być połączony z państwem niemieckiem, jako wspólny obszar gospodarczy.**

Rumunia podpisała wszystkie traktaty.

Paryż (B. K.). Szef rumuńskiej delegacyi pokojowej, generał Coanda, podpisał w imieniu Rumunii akta traktatu pokojowego w Saint Germain i jego dodatków, następnie traktatu pokojowego w Neuilly, wreszcie akta **umowy, odnoszącej się do ochrony mniejszości narodowych,** ze znanymi poprawkami.

Krwawa walka wojsk d'Annunzia z Serbami.

Waszyngton (B. K.). „Chicago Tribune“ donosi z Paryża, że **pod Buccari przyszło ponownie do potyczki** pomiędzy wojskiem d'Annunzia a wojskiem serbskiem, przyczem **z obu stron byli zabici i ranni. Włosi zostali odparci na Rjekę.**

—o—

Kronika telegraficzna.

NOWE CENY ZBOŻA. „Monitor Polski“ z d. 11 bm. ogłasza rozporządzenie w sprawie cen na zboże w roku gospodarczym 1919/20. Dla Małopolski ustanowione są trzy grupy cen, a mianowicie za 100 kg. żyta, jęczmienia i owsa Mk 80, 110 i 140, a za 100 kg. pszenicy 90 Mk, 120 i 150.

DEMONSTRACYJNE SKŁADANIE URZĘDÓW PRZEZ SĄDOWNIKÓW IRLANDZKICH. Wszyscy irlandzcy urzędnicy podali się do dymisyi z powodu wniesionego przez rząd projektu o homerule.

Do właścicieli
Kont Czekowych oraz Książeczek Wkładkowych Pocztowej Kasy Oszczędności w Wiedniu.

Dyrekcya Pocztowej Kasy Oszczędności w Warszawie podaje do publicznej wiadomości, że chcąc wycofać wszelkie należytości obywateli Państwa Polskiego z Wiedeńskiej Pocztowej Kasy Oszczędności, zawarła z tą ostatnią układ, na mocy którego Pocztowa Kasa Oszczędności w Warszawie przejmuje wszystkie konta zarówno czasowe jak i oszczędnościowe (w niestemplowanych koronach) oraz depozyty.

Po dokonaniu tego przejęcia będą mogli właściciele przejętych kont bezzwłocznie dysponować swoim kapitałem (wraz z odsetkami), na razie do wysokości 1/3, aż do zupełnego zukwidowania wzajemnych stosunków.

Ponieważ od chwili zawarcia układu wiedeńskie rachunki zostają zamknięte, otwiera przeto Warszawska Pocztowa Kasa Oszczędności u siebie nowe konta oznaczone innymi numerami, tem samem więc tracą swą ważność tak książeczki czekowe jak i blankiety nadawcze Wiedeńskiej Pocztowej Kasy Oszczędności.

Wskazanem jest, aby byli właściciele wiedeńskich kont żądali w urzędach pocztowych formularzy: „Zgłoszenie przystąpienia do obrotu czekowego" i przystępowali do P. K. O. w Warszawie, wtedy bowiem otrzymają nowe książeczki czekowe, jak i blankiety nadawcze ważne w Pocztowej Kasie Oszczędności w Warszawie.

Na „Zgłoszeniu przystąpienia" należy podać Nr. swego dotychczasowego konta w Wiedniu.

Właściciele książeczek wkładkowych (oszczędnościowych) winni nadsyłać do Pocztowej Kasy oszczędności:

a) dotychczasową książeczkę wkładkową oszczędnościową wiedeńską, tudzież
b) podpisane wypowiedzenie wszystkich oszczędności wraz z odsetkami (per saldo).

Właściciele książeczek oszczędnościowych opiewających na kwotę wyższą od 50 K otrzymają nową książeczkę wkładkową Pocztowej Kasy Oszczędności w Warszawie.

Kwoty do 50 Koron będą wypłacane przekazem, o ile właściciel nie wyrazi życzenia przystąpienia do obrotu oszczędnościowego w Warszawie.

Jako zwrot kosztów, związanych z zawarciem układu i z przejęciem kont: obciąży Pocztowa Kasa Oszczędności w Warszawie nowe rachnnki kwotą, stanowiącą 2% od przejętych kapitałów tytułem prowizyi.

Ze względu na to, że Pocztowa Kasa Oszczędności w Warszawie nie jest na razie technicznie przygotowaną na przyjęcie olbrzymiego portfelu depozytowego, który obecnie spoczywa w Wiedeńskiej Pocztowej Kasie Oszczędności, przeto o terminie przejęcia depozytów zawiadomi się właścicieli oddzielnie.

Zasadniczo może być depozyt natychmiast wycofanym, lecz to pociągnęłoby za sobą wyższe koszta.

W każdym razie pożądane jest, aby właściciele depozytów, na których ciążą jakieś zastrzeżenia lub kaucye, postarali się już teraz o skreślenie zastrzeżeń i zwolnienie depozytów z pod kaucyi. Z datą dzisiejszego ogłoszenia przestaje P. K. O. w Warszawie rejestrować pretensye do P. K. O. w Wiedniu. 4371

POWSZECHNY BANK KREDYTOWY
SPÓŁKA AKCYJNA dawniej GALICYJSKI BANK LUDOWY DLA ROLNICTWA I HANDLU

Podwyższenie kapitału akcyjnego na K 30,000.000

Zatwierdzając uchwałę VI. Zwyczajnego Walnego Zgromadzenia akcyonaryuszy Galicyjskiego Banku Ludowego dla rolnictwa i handlu z 5 maja 1919, zezwoliło Ministerstwo Skarbu w porozumieniu z Min. Przemysłu i Handlu postanowieniem z d.: Warszawa, 4 października 1919, L. 70.681/5858/19 na zmianę firmy tego Banku na **POWSZECHNY BANK KREDYTOWY S. A.** oraz na podwyższenie jego kapitału zakładowego na **KORON 30,000.000.** Na tej podstawie rozpisaną zostaje niniejszem

SUBSKRYPCYA

na 125.000 sztuk gotówką pełno wpłaconych

akcyj III. emisyi Powszechnego Banku Kredytowego S. A. po koron 200 imiennej wartości.

Warunki emisyi:

Dotychczasowym akcyonaryuszom przyznaje się **prawo pierwszeństwa do poboru nowych akcyi** z tem, że na każdą jedną akcyę starą pobrać mogą jedną nową. Prawo poboru wykonanem być musi **najpóźniej do dnia 21 grudnia 1919 r. pod rygorem utraty tego prawa.**

Akcyonaryusze wykonujący prawo poboru mają przedłożyć równocześnie ze zgłoszeniem swoje akcye (bez arkuszy kuponowych), uzasadniające prawo poboru. Akcye te zostaną natychmiast zwrócone po uwidocznieniu na nich wykonania prawa poboru.

Kurs emisyjny akcyj wynosi dla dotychczasowych akcyonaryuszy wykonujących prawo poboru K 210, zaś dla nowych K 250 za sztukę.

Zgłoszenia na nowe akcye przyjmuje się najpóźniej do dnia 31 grudnia 1919.

Przy zgłoszeniu prawa poboru, jak i przy nowem zgłoszeniu należy uiścić gotówką całą cenę kupna.

Repartycyę nowych akcyj przeprowadzi Dyrekcya Banku według swego uznania w najkrótszym czasie.

Nowe akcye wydane będą akcyonaryuszom za zwrotem potwierdzenia zapłaty, oraz zawiadomienia o przydziale akcyi.

Na wypadek nieprzydzielenia akcyj Bank zwróci najpóźniej do dnia 31 stycznia 1920 wpłacone kwoty wraz z narosłemi 5-prc. odsetkami.

Nowe akcye uczestniczą w zyskach Banku począwszy od dnia 1 stycznia 1920, na równi ze staremi akcyami.

Od dnia wpłaty do dnia 1 stycznia 1920 zbonifikuje Bank 5-prc. odsetki od uiszczonych wpłat.

Zgłoszenia na nowe akcye przyjmują:

w Małopolsce: Powszechny Bank Kredytowy (dawniej Galicyjski Bank Ludowy dla rolnictwa i handlu) we Lwowie, ul. Jagiellońska 5—7 tudzież wszystkie instytucye finansowe we Lwowie i w Krakowie wraz ze swojemi filiami.
w Warszawie: Bank Handlowy i Bank Zachodni,
w Poznaniu: Bank Handlowy,
w Cieszynie: Bank Rolniczy. 1282

Wydawca: W zastępstwie Spółki Wydawniczej „Goniec" Jerzy Kosarski. — Redaktor odpow.: Jan Stankiewicz. — Druk. Ludowa w Krakowie.